

zanie: złączyć swój krzyż z krzyżem Tego, który przechodzi” (s. 49). Zatem niezawinione cierpienie człowieka jest doświadczeniem jednoczącym go z niewinnie cierpiącym Bogiem-Człowiekiem.

Książka sandomierskiego Biskupa – mała, kieszonkowa, wygodna do zabierania ze sobą, zawiera doskonały materiał do medytacji. Któż z jej potencjalnych czytelników nie zna doświadczenia niezawinionego cierpienia, co gorsza, zadawanego często w imię wzniosłych idei, a nawet w imię fałszywie rozumianej wierności Najwyższemu Bogu? Rozważania w niej zawarte dostarczają słów ukazujących sens „hiobowego” cierpienia, którego jedynym odniesieniem jest cierpienie Boga objawione w niezawinionym cierpieniu Jezusa Chrystusa – Boga Człowieka. Dobrze ją mieć, aczkolwiek zdobycie jej jest dość trudne. Może Wydawnictwo mogłoby zadbać o sprawniejszą dystrybucję tej cennej książki?

Zofia Palubska

Międzywydziałowy Zakład Leksykograficzny

Jacek Woroniecki, *Quaestio disputata de natione et statu civili. O narodzie i państwie*, przekład z języka łacińskiego R. Maliszewski, Lublin 2004, ss. 74.

Książka wydana ponownie (wydanie 1. Lwów 1926) po 78 latach przez Fundację *Servire Veritati* Instytut Edukacji Narodowej w Lublinie, w roku przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, jest wkładem w polemikę o zachowaniu tożsamości narodowej w sytuacji zagrożenia Narodu i Państwa unifikacją i globalizacją. Autorem jest wybitny uczony polski, którego moc twórcza objawiła się przed wiekiem, syn duchowy św. Dominika.

Jacek Woroniecki urodził się 1 grudnia 1878 r. w Lublinie, zmarł 18 maja 1949 w Krakowie, profesor i rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, profesor Angelicum, teolog moralista, założyciel Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek. Na chrzcie otrzymał imiona Adam Marian Tomasz Pius Leon. Wychowany w książęcej rodzinie polskiej, dzieciństwo spędził w majątku rodowym Kanie k. Chełma Lubelskiego w atmosferze wysokiej kultury i pogłębionej wiary katolickiej. Następnie uczęszczał do gimnazjum w Warszawie, gdzie w 1898 r. zdobył maturę, po czym odbył roczną służbę w pułku husarów w Warszawie.

Studia na wydziale przyrodniczym Uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim ukończył w 1902 r. ze stopniem licencjackim. Jednocześnie interesował się literaturą niemiecką i francuską (uczęszczał na wykłady) oraz naukami społecznymi, czemu dał wyraz w pracy *Uwagi z powodu Naszej Młodzieży Scriptora* (Lwów 1903). Po licencjacie z nauk przyrodniczych rozpoczął we Fryburgu studia teologiczne, zakończone w 1905 r. stopniem licencjackim i wkrótce wstąpił do Lubelskiego Seminarium Duchownego. W 1906 r.

przyjął święcenia kapłańskie i odbył podróż na Zachód – do Francji, Belgii, Holandii, Niemiec, Szwajcarii i Włoch.

Po powrocie do kraju objął stanowiska: profesora Pisma św. w Lubelskim Seminarium Duchownym oraz kapelana-sekretarza biskupa Franciszka Jaczewskiego. W 1907 r. wyjechał do Fryburga na studia doktoranckie z zakresu nauk społecznych, które zaowocowały je obroną pracy doktorskiej *Pricipes fundamentaux de sociologie thomiste*.

W 1909 r. wstąpił do dominikanów w San Domenico da Fiesole, przyjmując imię zakonne Jacek. Po ukończeniu nowicjatu w 1911 r. został ojcem duchownym konwikt studentów teologii we Fryburgu. Następnie, po krótkim pobycie w Berlinie, w 1914 r. został przeniesiony do Krakowa, gdzie wykładał w dominikańskim studium klasztorным i porządkował zasoby dokumentów pergaminowych miejscowego archiwum. W 1918 r. został członkiem komisji do badania historii Polskiej Akademii Umiejętności. W drugim semestrze roku akademickiego 1919/1920 został wykładowcą teologii moralnej i etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, pełniąc równocześnie funkcje dyrektora konwikt księży studentów.

W latach 1922-1924 był rektorem Uczelni. W celu zainteresowania obywateli Katolickim Uniwersytetem, założył Towarzystwo Przyjaciół KUL. W 1929 r. został profesorem teologii moralnej spekulatywnej i pedagogiki na Angelicum w Rzymie, gdzie uzyskał najwyższy w zakonie stopień naukowy – *magisterium in Sacra Theologia*. W 1933 r. wrócił do kraju i objął obowiązki rektora Studium Filozoficzno-Teologicznego dominikanów we Lwowie, profesora teologii moralnej i, okresowo, patrystycznej oraz historii Kościoła.

Przyczynił się do powstania we Lwowie miesięcznika dla inteligencji – „Szkoła Chrystusowa”. W 1937 r., wraz z lwowską uczelnią, był przeniesiony do Warszawy. W 1938 r. został dominikańskim postulatorem do spraw beatyfikacji i kanonizacji i zajął się rozwojem kultu męczenników sandomierskich. Podczas II wojny światowej, która zastała go w Krakowie, organizował tam studium zakonne. W 1944 r. zrzekł się kierowania Studium Filozoficzno-Teologicznym.

O. Jacek Woroniecki jest autorem 294 prac, wśród nich *Questio disputata de natione et statu civili*, „Diveus Thomas” 29(1926) nr 1, s. 25-54 (por. Z. Mazur, *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1918-1981*, Warszawa 1983, t. VII, s. 431-442).

7 grudnia 2004 w Kurii Metropolitalnej w Krakowie rozpoczął się proces beatyfikacyjny sługi Bożego Jacka Woronieckiego OP.

Aktualność zagadnień dotyczących narodu i państwa skłoniła Radę Naukową Instytutu Edukacji Narodowej do symultanicznego wydania – w wersji łacińskiej i polskiej – wymienionego artykułu. Wydawca poprzedził jego treść wyczerpującymi uwagami (Od tłumacza, s. 5-10) Rafała Maliszewskiego. Tłumacz w zakresie globalnym scharakteryzował epokę, w której powstało omawiane pismo, pod kątem pojęcia: naród jako wspólnota języka, krwi lub dziejów, bądź też położenia geograficznego. Ponadto, w dość rozbudowanej dygresji omówił niekonsekwencje w zakresie czynników narodotwórczych. 1. Nie język, a położenie geograficzne Meksykanów i Peruwianczyków pozwoliło im zachować tożsamość etniczną i odzyskać niepodległość mimo utraty tożsamości językowej na rzecz języka hiszpańskiego, zaś Szwajcarzy, używający 4 równorzędnych języków, mają silną tożsamość narodową. 2. Więzy krwi i terytorium okazały się niedostateczne w przypadku Słowian, tworzących w Europie kilkanaście narodów, często okazujących

sobie wzajemną wrogość; podobnie obywatele Wielkiej Brytanii, żyjący na małym obszarze, a ponadto w jednym państwie, mają poczucie odrębności narodowej Anglików, Walijszczyków i Szkotów. Natomiast obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki, niejednorodni pod względem etnicznym, utworzyli jeden naród amerykański. 3. Wskazał na ewenement Romów, żyjących wyłącznie w diasporach na wszystkich kontynentach, którzy mają odrębną świadomość narodową i kulturową i własny język (s. 5). 4. Wspomnił też o nowej teorii narodu jako wspólnoty duchowej, kształtowanej przez przywódców, wychowawców i nauczycieli. Zaznaczał jednak, że osobowości przywódców są mniej ważne od szeroko pojętej kultury i fizycznej bliskości przedstawicieli danej wspólnoty (s. 6). Za ks. Andrzejem Maryniarczykiem napisał, że świadomość narodowa jest jednym z największych dóbr i darów ofiarowanych społecznościom ludzkim (por. „Cywilizacja” 1(2002) s. 26). Tłumacz w dalszej kolejności scharakteryzował Woronieckiego jako osobę znaczącą w dziejach polskiego dwudziestolecia międzywojennego oraz, pokrótce, przedstawił treść jego książki.

Książka *O narodzie i państwie (Questio disputata de natione et statu civili)* składa się z 7 artykułów, poprzedzonych wprowadzeniem, i aneksu.

Wprowadzenie (*Introductio*) wnosi informację o metodzie scholastycznej zastosowanej przez Autora oraz o celu – „Zamiarem moim było [...] zbadać, dlaczego Boża Opatrzność wskazała w naszym życiu moralnym na zadanie, które należy wypełnić względem narodu, zwłaszcza jeśli porównujemy go z państwem, które jest bardziej oczywistym elementem życia obywatelskiego” (s. 13-14).

Artykuł I. *Czy naród i państwo różnią się formalnie? (Utrum natio et status civilis formaliter differenter)* oparł na dwóch twierdzeniach: 1. nie należy odróżniać narodu od państwa; 2. można by rozróżniać naród i państwo co najwyżej na zasadzie części i całości, lecz nie można ich przeciwstawiać. Czynnikiem łączącym zakres obydwóch pojęć jest jedność. Jedność państwową tworzy władza kierująca się prawem państwowym i terytorium – „Jedność [...], która jest ustanowiona przez władzę państwową i prawa państwowe, rodzi społeczność obywatelską, która nazywana jest państwem” (s. 17). Jedność narodową tworzą zwyczaje i moralność – „jedność, którą tworzą moralność i zwyczaje, jest podstawą ustanowienia narodu; z tym elementem wiąże się jedność pokrewieństwa, ponieważ nierzadko naród jest tylko przedłużeniem jednego rodu lub plemienia [...] oprócz tego jedność wspólnego języka i jedność religii” (s. 17). Wnioskiem Woronieckiego jest: „naród i państwo różnią się ze względu na formalne elementy je tworzące, to znaczy ze względu na same zasady, które zbiorowość sprowadzają do jedności” (s. 17).

Artykuł II. *Czy naród i państwo mają ten sam cel? (Utrum idem sit finis nationis et status)* zbudował Autor na zasadzie – „celem zarówno państwa, jak i narodu jest wspólne dobro całej zbiorowości. Wspólnym zaś dobrem wspólnej zbiorowości może być tylko jedno ”żyć dobrze i cnotliwie”. Tak więc jeden jest cel tak państwa jak i narodu” (s. 19). Celem narodu jest wychowywać obywateli do doskonalszego życia poprzez wypracowywanie obyczajów, których funkcją dodatkową, acz niebagatelną, jest zacieśnianie więzi wewnętrznej jedności (s. 21). Obyczaje są jakby prawami wpisanymi w serca i sumienia, a ponadto kryterium oceny opinii publicznej. Celem państwa jest zapewnienie obywatelom wystarczających środków do jak najlepszego życia, ochrona prawna oraz wspoma-

ganie ich w tym, czego nie są w stanie zapewnić sobie sami (s. 20-21). Prawa i obyczaje służą wspólnemu dobru społeczeństwa.

Artykuł III. *Czy naród i państwo powstają na mocy naturalnej inklinacji?* (*Utrum natio et status ex naturali orientur*). W punkcie wyjścia sformułował Woroniecki twierdzenie, że ani naród, ani państwo nie powstają z naturalnych inklinacji. Jednak, w trakcie scholastycznego dowodzenia sformułował wnioski, że obie społeczności powstają wskutek naturalnych skłonności człowieka dysponującego rozumem koordynującym je – „Jeśli więc zbadamy dokładnie pochodzenie narodu i państwa, okaże się wyraźnie, iż należą one do społeczności koniecznych, istniejących za sprawą natury, która skłania [do ich zaistnienia], i za sprawą rozumu, który [je] udoskonala” (s. 27). Różne są jednak „motywy” powstania obydwu społeczności.

Artykuł IV. *Czy naród i państwo wolne są od praw moralnych, którymi kierują się działania poszczególnych jednostek?* (*Utrum natio et status solvantur a legibus moralitatis quibus reguntur actus singulorum hominum*). „Wydaje się że nie” (s. 33), gdyż jednostka sama jako taka, a także w społeczności podlega prawu moralnemu. Lecz jednostka jako taka np. nie może stawać do pojedynku, a powinna walczyć w wojnie obronnej. Zatem inne prawo moralne kieruje jednostką jako taką, a inne w społeczności. Aczkolwiek istnieją czyny, które nie godzą się człowiekowi jako jednostce jako takiej, ani w społeczności – np. nierząd, czy cudzołóstwo. Zatem „naród i państwo są podporządkowane prawom moralnym, chociaż występują wśród tych praw takie, które inaczej obligują naród i państwo, a inaczej poszczególnych ludzi” (s. 38).

Artykuł V. *Czy naród przewyższa państwo?* (*Utrum natio praeemineat statui*). Pytanie bardzo istotne zwłaszcza w sytuacji państwa unijnego. Według Woronieckiego naród przewyższa państwo z racji jedności wewnętrznej, opartej na wychowaniu w obyczajach i zapewnienia pojedynczym ludziom większego rozwoju sprawności moralnych („bardziej bowiem do zdobycia i utrwalenia cnót przyczyniają się obyczaje aniżeli prawa”, s. 43). Jednak ze względu na jedność zewnętrzną i skuteczność stosowania środków, choćby zapewniających bezpieczeństwo, państwo przewyższa naród. Jednak prawa państwa nigdy nie mogą łamać naturalnego prawa Bożego i prawa pozytywnego, (co chroni przed podwójną moralnością, często spotykaną w środowiskach niechrześcijańskich lub kryptochrześcijańskich) (por. s. 45).

Artykuł VI. *Czy człowiek jest zobowiązany bardziej kochać swoich rodaków czy swoich współobywateli?* (*Utrum homo teneatur magis diligere ex charitate suos connationales quam suos concivos*). Zagadnienie tu poruszone ważne jest zarówno w sytuacji państwa unijnego, jak i tradycyjnego, zwłaszcza w odniesieniu do narodu żyjącego w diasporze. Dowodzenie o. Woronieckiego wykazało, że bliższy jest mu pogląd, iż bardziej kocha się swoich rodaków z powodów naturalnych, religijnych i obyczajowych aczkolwiek wyjątkiem jest sytuacja zagrożenia bezpieczeństwa, która priorytetowo zobowiązuje do świadczenia miłości współobywatelom.

Artykuł VII. *Czy należy opowiadać się za ideą państwa jednego, to znaczy tzw. Państwa narodowego?* (*Utrum in thesi propugnandus sit status, qui unius sit nationis i.e. sic dictus status nationalis*). Pytanie zadane przez Autora należy traktować jako retoryczne zarówno na początku XX w., jak i sto lat później, zwłaszcza w cywilizacji chrześcijańskiej, dla której miłość bliźniego każe szanować życie i dobro każdego. Zarówno w czasach o. Woronieckiego, jak i obecnie nie ma państw jednolitych narodo-wościowo, a

tw. czystki etniczne wśród chrześcijan są z zasady niemożliwe, zatem w odniesieniu do Europy powyższe pytanie zachowuje charakter retoryczny. Woroniecki wysunął kilka innych argumentów popierających *status quo* państw wielonarodowych: obywatele przynależący do różnych narodowości wzbogacają państwo w zróżnicowane sposoby; wprowadzanie państwa do jednolitości narodowej musiałyby odbyć się drogą wynaradawiania, a nawet używania metod imperialistycznych; potencjalne konfliktotwórcze dążenia autonomiczne poszczególnych narodów. Idea wielonarodowości państwa nie może być przyczyną zdominowania i inkardynacji narodów mniejszych lub słabszych przez państwo jako organ silniejszy. Nie może też sprzyjać ograniczeniom w zakresie życia moralnego – „Każdy bowiem ma prawo bronić swego życia moralnego: gdy więc obyczaje narodowe są tępiące i niszczone przez państwo, a życie moralne obywateli wystawione jest na niebezpieczeństwo, naród ma prawo dążyć do wyzwolenia od takiego państwa” w granicach obrony koniecznej i zgodnie z zasadami roztropności (s. 57). W miejsce jednorodności etnicznej proponuje Woroniecki harmonijne współdziałanie obywateli z władzami państwa.

Ostatnią część opracowania stanowi aneks zatytułowany – *Nacjonalizm a katolicyzm*, przedstawiony wyłącznie w polskiej wersji językowej. Porusza w nim Autor niezwykle ważne i dziwnie aktualne obecnie zagadnienie moralności chrześcijańskiej w całokształcie życia, a nie tylko w sferze prywatnej. Tytułem wprowadzenia scharakteryzował podejście do miłości Ojczyzny chrześcijan, ateistów i liberałów – ludzi, którzy bądź odrzucają moralność chrześcijańską, bądź ograniczają jej wpływ jedynie do życia prywatnego. Wskazał na niektóre błędy takiego podejścia – uznanie „iż naród jest najwyższym ludzkim dobrem”; „że o ile chodzi o dobro narodu, wszelki niemoralny czyn jest dozwolonym”; że „w stosunkach pomiędzy narodami siła fizyczna góruje nad prawem” (s. 61).

Zadaniem do wypełnienia uczynił Autor apel – „Wielki już czas, aby katolicy moralności przystąpili do zagadnienia nacjonalizmu, bez jakiegokolwiek innej myśli, jak tylko z tą, żeby zbadać, jaką rolę Opatrzność Boża przeznaczyła czynnikowi narodowemu w rozwoju moralnym człowieka” (s. 62). Należałoby zwrócić uwagę na priorytetowe potraktowanie człowieka, który ma swoje miejsce w planach Bożej Opatrzności – człowiek jest wartością na miarę Bożego przeznaczenia.

Woroniecki przeprowadził analizę postawy katolików względem powinności moralnej wobec Ojczyzny – państwa w praktyce życia społecznego z jednej strony, a z drugiej ukazał taką samą relację do ojczyzny liberałów. Sformułował pytania istotne dla postawy moralnej katolików, którzy powinni wiedzieć: „jakie znaczenie dla pełni moralnego rozwoju człowieka posiada życie ujęte w ramy narodowe?”; „kto z punktu widzenia moralnego rozwoju człowieka większą odgrywa rolę, państwo, czy naród?”; „czy państwo, czy naród życie nasze moralne porusza w sposób bardziej głęboki i istotny?” (s. 63); uprzednio przywołał naturalną potrzebę człowieka – życie w społeczeństwie, rozumiane również jako życie w państwie.

Życie w państwie zaspokaja potrzebę poczucia jedności regulowanej prawem i siłą jego autorytetu. Życie w ramach narodu zaspokaja potrzebę jedności osiąganą poprzez wychowanie i autowychowanie. Woroniecki, jako teolog moralista, przyznaje pierwszeństwo wychowawczemu oddziaływaniu i autowychowaniu nad prawem, czyniąc jednocześnie życie w ramach narodu bardziej odpowiedzialnym za postawy moralne

jednostki ludzkiej (s. 65). Wobec niemożności osiągnięcia harmonii, którą zapewnić może państwo jednonarodowe, aczkolwiek nieustannie obserwuje się próby tworzenia takich państw poprzez atomizację ze sztucznych tworów (np. narodów bałkańskich), zastanawia się nad godziwością życia w ramach państwa. Przywołując model średniowiecznych państw wielonarodowych zwraca uwagę, że czynnikiem stabilizującym społecznie, a jednocześnie ożywiającym jednostkę moralnie, było istnienie i przestrzeganie jednolitych zasad moralnych, opartych na prawie Bożym, i wynikająca z niego oraz do niego prowadząca miłość chrześcijańska. Zdrada tej miłości w wymiarze całego Kościoła katolickiego w reformacji zburzyła wielowiekową harmonię (s. 66).

Zasada miłości pozwoliła Autorowi na wyodrębnienie dwóch rodzajów nacjonalizmu jako modelu życia w ramach narodu – 1. nacjonalizmu chrześcijańskiego, który jest twórczy, oparty na miłości; 2. nacjonalizmu pogańskiego, destrukcyjnego, opartego na nienawiści. Autor pozostawił czytelnika bez wątpliwości, że jedynym dla chrześcijanina stosunkiem do narodu oraz państwa jest konstrukcyjny nacjonalizm i patriotyzm chrześcijański.

Kolejnym zagadnieniem zanalizowanym przez Woronieckiego jest ujęcie wzajemnych zobowiązań moralnych społeczności (narodowej lub państwowej) i jednostek. Dla chrześcijanina istnieją jednakowe zobowiązania wobec jednostki i społeczności, co w konsekwencji owocuje integralną, jednolitą moralnością. Odmienny pogląd szerzą liberałowie, którzy uważają, że „wszelki czyn dla jednostki niemoralny dozwolonym się staje, gdy chodzi o rację stanu – dla zwolenników zwierzchności państwowej, lub o dobro narodu – dla nacjonalistów” (s. 67). Pochodną takiego poglądu jest podwójna moralność. Autor kończy rozważania na temat życia narodowego analizą zobowiązań wobec narodu w perspektywie życia nadprzyrodzonego. Oczywiście jest, że zasadą naczelną dla chrześcijanina jest miłość, okazywana również przeciwnikom, a nawet wrogom (s. 69).

W perspektywie życia wielu narodów w jednym państwie, skonstruowanym na zasadach ich unii, warto za o. Jackiem Woronieckim postulować ożywienie postaw kształtowanych na zasadach ewangelicznych, by nie dać pustego pola do szerzenia nacjonalizmu liberalnego, a istniejące obecnie sukcesywnie zmniejszać, gdyż jako „mniej lub więcej ateistyczny i nieetyczny nie da się pogodzić z etyką chrześcijańską i szkodliwym jest bardzo, nie tylko dla pokoju świata, ale również dla moralnego rozkwitu życia narodowego ludów” (s. 70). Ponadto zobowiązaniem chrześcijanina jest nie tylko nieustanne czuwanie nad eliminowaniem nacjonalizmu liberalnego, ale właściwe, prawdziwie chrześcijańskie kształtowanie postaw braterskich i obywatelskich.

Myślę, że dobrze się stało, że Instytut Edukacji Narodowej podjął trud wydania książki niełatwej w odbiorze, ale bardzo pouczającej i niezwykle aktualnej w okresie kształtowania postaw narodowych, państwowych i globalistycznych. Warto ją studiować i propagować bez obawy, że wprowadzi w umysły czytelników rozchwianie moralne, wszak Sługa Boży Jacek Woroniecki znalazł uznanie nie tylko jako wybitny profesor, ale również jako człowiek świętobliwy.

Zofia Pałubska
Międzywydziałowy Zakład Leksykograficzny